

HENRYK WÓJCIK

ur. 1929; Brzeziczki



Miejsce i czas wydarzeń	Piaski, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Piaski, Brzeziczki, II wojna światowa, wkroczenie Rosjan, uciekinierzy, NKWD, ucieczki do ZSRR

Wkroczenie Rosjan w 1939 roku

Byłem świadkiem, jak weszli Rosjanie w [19]39 roku. Niemcy wycofali się do Lublina, a w Wierzchowiskach stały pierwsze rosyjskie czołgi, kolumny. Byłem świadkiem strasznego dramatu: szosa pełna uciekinierów w jednym i drugim kierunku, pełno wszędzie rosyjskiego wojska, moc uciekinierów jechało na rowerach, furmankami. To była straszna tragedia, jak NKWD-ziści skierowali na bok do kontroli kilka kolejnych furmanek naładowanych domowymi, rodzinnymi rzeczami, jakimiś kuframi. Podglądaliśmy, jak robili rewizję jednemu z woźniców, który wiozł cały majdan rzeczy; jechała z nim żona i dwoje dzieci. Kazali mu skręcić w boczną drogę i zaczęli wszystko z tego wozu zrzucać. Nastąpił niesamowity szok, gdy na dnie tego wozu znaleźli walizkę z mundurem oficera Wojska Polskiego, z ładownicą, pasem i pistoletem. Pisk, płacz dzieci, żony; jego wzięli od razu w kajdanki i zabrali. Co się dalej działo, nie wiem, bo nas przeganiali z miejsca na miejsce; dzieci wszędzie było pełno. Był niesamowity płacz. Ta żona tłumaczyła, dramatycznie płacząc, że już niewiele mieli do domu, jechali z Kresów i mieli dojechać do Puław, i przed Piaskami, na tak zwanej Górze Chełmskiej, zostali zwinęci. Później w nocy poszła plotka, że nie mogli dać sobie rady z tymi dziećmi. Płakały, więc ludzie mówili, że gdzieś zostali zamordowani, a ojca zabrali oddzielnie. Był zaniedbany, ubrany po ukraińsku. To było moje największe przeżycie w początkach wojny.

Była grupa lewicowych Żydów, którzy po wejściu Rosjan mocno się tutaj popisywali i prześladowali naszych biednych żołnierzy. Jak szedłem ze swoją babcią, widziałem, jak do żołnierzy podbiega jeden z Żydów i krzyczy: „Gdzie masz pas?! gdzie masz karabin?!”. Szarpał tego żołnierza. To był dramat.

Byli też Polacy, którzy nawet zgotowali powitanie pierwszym kolumnom wkraczających wojsk radzieckich. Robili bramy tryumfalne, stolik z chlebem i solą, witali ich. Jak się później okazało, że po tygodniu czy po półtora tygodnia Rosjanie wycofują się za Bug, oni całymi rodzinami w panice pakowali swoje rzeczy domowe, osobiste, inwentarz i uciekli razem z nimi, obawiając się samosądów ze strony

Polaków. Większość tych poprzednio najbardziej aktywnych uciekła. Po dwóch latach wybuchła wojna niemiecko-radziecka, wtedy część z nich wróciła zaniedbana, zawszona; skarżyli się, że tam dostali mieszkania, ale w starych wagonach towarowych, byli już na skraju zagłodzenia. To też był niesamowity dramat: wydawało im się, że uciekają do raju, a tam okazało się, że ich potraktowano jako szpiegów. NKWD pilnowało ich na bocznicach od pionów, wcale nie traktowali ich ideowych przesłanek poważnie – to był bodajże największy policzek dla tych naszych przedwojennych fanatycznych kapepowców.

Data i miejsce nagrania	2008-11-24, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"